№ 264. Kraków, 18 Listopada—Sobota. Rok 1882.

REFORMA

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza, Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy“ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.)

W Paryżu księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Kraków, *17 listopada.*

Już to dla polityki zagranicznej rządów, oraz dla polityki, że się tak wyrazimy, wojskowej, istną jest plagą parlamentaryzm. Oczywiście, że mówimy tu o rządach i o parlamentaryzmie z tej strony cieśniny Kaletańskiej. To też postarały się rządy o to, żeby sobie z parlamentaryzmu nic nie robić, lub niewiele. Mniejsza, o to czy w jednem, czy w drugiem położeniu znajduje się parlamentaryzm austryacki. To pewna, że ile razy minister spraw zewnętrznych staje przed kwintesencyą dwóch parlamentów, przed delegacyami, to albo mówi, że na horyzoncie politycznym szaro lub buro, lub nawet czarno i woła o nowe armaty, karabiny i fortece, a przedewszystkiem o nowe miliony, co się wydaje dość konsekwentnem — albo mówi, że pogoda w około, że chmur nie ma wcale, a jeżli się łyska, to na pogodę, lub na wiatr (dziennikarski) i — zapewne domaga się częściowego rozbrojenia i przeznaczenia niepotrzebnych milionów, wydartych z ust molochowi militaryzmu, na produktywne cele? Nie, tak samo jak w pierwszym, tak i w drugim wypadku żąda nowych armat, nowych fortec i nowych milionów. Delegacye wotują, jak na podobną kwintesencyę parlamentaryzmu przystoi, uznając, że chmura na horyzoncie, to, jak chce pan minister, nadciągający orkan, lub też że to różowy obłoczek.

Już dawno nie słyszała Austrya o równie pogodnym widnokręgu, jak na obecnej sesyi delegacyj. Naturalnie, że to nie stoi w żadnym związku z budżetem wojny. Hr. Kalnoky, br. Huebner, dr. Falk czy dr. Plener godzą się, że stosunki z sąsiadami są wyśmienite, ale... Ostatnim mówcą przy rozprawie ogólnej nad budżetem spraw zagranicznych był dr. Plener i tenże cisnął zarzut, że rząd choruje na sztuczne alarmy, że pewne wojenne kombinacye stają się *idée fixe* kół całych, sfer wojskowych i rządu, że taką manią to idea jakoby wojna Austryi z Rosyą była nieuchronną, wreszcie że taka mania, takie bezustanne obracanie w umyśle ewentualnosci takiej wojny może najgorsze skutki sprowadzić, że historya uczy, że nieraz nie wiedzieć jak napięte stosunki między mocarstwami wyrównują się. Tak było między Francyą i Anglią w r. 1840, tak z końcem szóstego dziesiątka naszego wieku, tak po r. 1866 między Austryą i Prusami, tak po 1871 między Francyą a Niemcami.

Dr. Plener wyraził pokojowe aspiracye ludów austryackich, przeciw czemu nic nie mamy do zarzucenia. Przypominamy tylko, że z obozu, którego dr. Plener jest znakomitym członkiem, zarzucano nam niedawno, że my, tj. Polacy z Galicyi, szczególnie popychamy Austryę do wojny z Rosyą. Zapewne nie solidaryzawałby się dr. Plener z takim głosem; pokrewieństwo zarzutów jednak jest widoczne, a ci, którzy nam ten zarzut robili, „uwieszą się poły“ (jak mówi żelazny kanclerz) dra Plenera. Dlatego zrobimy kilka uwag. Poprzednio jednak wrócimy do zapewnień oficyalnych.

Prawie inicyatywa powstania w Hercegowinie i w Dalmacyi wyszła z Czarnogóry, ale cetyński rząd nic nie winien, mówi hr. Kalnoky. Za tym ruchem nie domacał się minister spraw zewnętrznych żadnego wpływu obcego rządu. A chociaż „konniwencya“ ludu czarnogórskiego z ruchem anti-austryackim niezawodna, to rząd austryacki się postara pokazać temu ludowi, że „jego dobrobyt i zbawienie“ po austryackiej stronie.

Serbia? Wszak wszystkie interesa cywilizacyjne, dobrobyt etc. leżą w łączności Serbii z Austryą. Wszystkie inne aspiracye, to tylko osobiste ambicye ex-ministrów i ex-metropolitów, to proste „usuń się, ażebym zajął twoje miejsce“. Król z nami. — Świeże belgradzkie historye nie istnieją dla hr. Kalnoky'ego. Że polityka austryacka kondemnuje Serbię, żeby pozostała małym kraikiem, któremu po za Łom, czy Lim, czy Vilajet — wara, — że dostała królewski płaszcz na jej maluczkość za duży, o tem nie ma wzmianki. Kombinacye te austryackie, są bardzo logiczne, trzeźwe, poważne, brak im tylko fatalny momentu psychologicznego, zmysłu dla narodowych aspiracyj, wyrozumienia, że nie każda narodowa duma szowinizmem, nie każda śmiałość szaleństwem, że narody samemi ekonomicznemi momentami się nie kierują. A dodać trzeba, że jeszcze chyba żaden minister austryacki nie udowodnił, że austryacka gospodarka tuczy.

Z Italią najlepsza komitywa. Tylko, że Włosi domagają się, żeby, jeśli cesarz ma oddać wizytę królowi Humbertowi, to — co za dzika pretensya! — żeby się te odwiedziny odbyły w stolicy zjednoczonej Italii w Rzymie, w Rzymie, gdzie naprzeciw Quirynału — Watykan! Ale stosunki dworów jak najlepsze. Otóż znowu kombinacya pana ministra, która nie jest „od wypadku do wypadku“ nawet, jaką była hr. Andrassego, ale chyba „od jednej do do drugiej sesyi delegacyi“. Jak podobne oświadczenie przyjęła Italia, wiadomo.

Przechodzimy do stosunku Austryi do Rosyi. Minister mówił o pokojowych zapewnieniach cara. Dr. Plener uważa wojnę austryacko-rosyjską za urojenie, za wytwór maniackiej wyobraźni, który gotów stać się dogmatem politycznym, i spowodować rzeczywiście wojnę. Na to odpowiemy, że dr. Plener albo nie umie rozróżnić między polityką z dnia na dzień, albo to polityka strusia. Dr. Plener nie rozróżnia między bieżącą kroniką drobnych kolizyj międzynarodowych, które lada dyplomacya wygładzi, a wielkiemi dziejowemi kontrastami, które nie mają innego rozwiązania prócz wojny. Czas wojen dla kaprysu, dla żartu, nawet wojen iście „domowej polityki“ monarchów, polityki dynastycznej ma się pod koniec. Ostatnie ćwierć wieku co najmniej, nie było wojny, bez wielkiej konieczności dziejowej, prowadzącej do zupełnych rozwikłań. Takim był r. 1866 dla Austryi i Prus, i dlatego, że to rozwikłanie było stanowcze, nietylko że nie przyszło później do wojny, jak mówi dr. Plener, ale mogło przyjść do sojuszu.

Dziejowem starciem pod wieloma względami ostatecznie rozwiązującem, był r. 1870 dla Francyi i Niemiec; że są jeszcze wielkie kwestye niezałatwione, więc drugie spotkanie nieuchronne. Takim dziejowym kontrastem są wojny Rosyi i Turcyi. Tej natury wojna Austryi i Rosyi. Bez powalenia Austryi, ani pochód Rosyi na południe bałkańskie, po dziedzictwo bizanckie, ani przeprowadzenie panslawizmu dla Rosyi niemożebne. To niebezpieczeństwo od Wschodu było dla Austryi przyczyną zaniedbania polityki na wschodnio-południowych kresach monarchii, co się dziś mści, a jak hr. Kalnoky sam mówi; brak wpływu na Czarnogórę i Serbię, to grzechy starego zaniedbania. Dziś trudno kazać tak naraz uwierzyć serbskim chłopom i czarnogórskim góralom w złotodajną misyę cywilizacyjną Austryi... Dla nas to szereg dziesiątek lat zaniedbania Galicyi; uważano ją za niepewną, za wysuniętą pikietę, za prowincyę, która może być kozacką jutro, i tak w niej gospodarowano, jak dzierżawca na obcem dożywociu. Ta obawa przed Rosyą spowodowała w wielkiej części to gospodarstwo rabunkowe w Galicyi, które wszystko z niej ssało, nic nie wracając, jak w ziemi, którą może jutro przyjdzie oddać.

Więc na strusią politykę dra. Plenera odpowiemy: Przeciwnie! Niech Austrya wie, że wielki dziejowy kontrast, to Rosya. Niech pamięta, że przyjść musi przesilenie, jak przyszło z Włochami, z Prusami. Na to nie pomogą zapewnienia pokojowe ministra, ani źle pojęte reminiscencye historyczne dra Plenera. Tylko, że z tego wcale nie wynika, jak nam zarzucają, żebyśmy Austryę pchali do załatwienia tej kwestyi wojną. Ale przypomnieć musimy rzecz, która się wydaje tak prostą, że siła państw nie w samych fortecach i bagnetach leży, ale w zadowoleniu ludów, siła attrakcyjna w rzeczywistych korzyściach wolnościowych i kulturnych. Przypomnieć musimy, że przeciw panslawizmowi jedyną ochroną zadowolenie ludów sławiańskich, a przeciw wielkim hasłom tylko wielkie hasła, wyznawane jasno i szczerze, z otwartością i bez rezerwatów. Tej szczerości brak w austro-węgierskiej polityce na południu za Dunajem i u Bałkanów, jak jej brak wewnątrz Austryi. Ztąd równa obojętność, czy minister widzi chmurę na horyzoncie, czy pogodę, ztąd zawsze jednako wotuje się co raz większy budżet wojny, ztąd niewiara żeby się to na wiele przydało.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Podczas drugiego zjazdu notaryuszów przedlitawskich w Wiedniu, przedłożył znany narodowiec notaryusz dr. Strakaty z Pragi, z polecenia Izby notaryalnej prażskiej ministrowi dr. Prażakowi memorandum, ażeby egzekucya długów ograniczoną została do pewnej miary, i ażeby wierzycielowi edebrane zostały te środki przymusowe, za pomocą których nie może osiągnąć zapłacenia długu, lecz które tylko służą jako środek zaspokojenia zemsty wierzyciela i dręczenia dłużnika. Izba zatem wnosi, ażeby w myśl § 340 postępowania cywilnego dłużnikowi, oprócz koniecznie potrzebnych sukni, nbiorów i narzędzi, zostawione zostały także potrzebne sprzęty domowe, dalej, wszystkie te rzeczy w pomieszkaniu dłużnika, które widocznie zostały jego dzieciom od rodziny lub osób trzecich darowane. Oprócz tego, podaje Izba jeszcze inne liczne wnioski i udowadnia, że przy podobnych egzekucyach i sprzedaży zabranych rzeczy, dzieje się bardzo często na szkodę i tak nieszczęśliwego dłużnika niejedno, bez czegoby się bez szkody wierzyciela obejść mogło. Minister Prażak, jako dawny adwokat, oświadczył, że się z wnioskami Izby zupełnie zgadza, i że się postara, ażeby w właściwej drodze zapobieżono licznym nadużyciom, któ re się dzieją ze strony niesumiennych wierzycieli. Byłoby pożądane, ażeby i nasze Izby notaryalne do owego memorandum się przyłączyły.

Okrucieństwa caratu.

(*W. P.*) Żadne może społeczeństwo nie jest tak przyzwyczajone dó okrucieństw politycznych, jak nasze.... Zwłaszcza, że przyzwyczajeniśmy od kolebki do opowieści o okrucieństwach moskiewskich, a jednak zdobywa się carat w chwilach swej agonii na coś takiego jeszcze, co i nas przerazić może!

Bez dłuższych komentarzy zresztą przejdźmy do przytoczenia ustępu z ostatniego numeru genewskiego *Wolnego Słowa* (N. 48).

Piszą mu z Sybiru:

Dawno już dochodziły nas wieści o jakichś „rozruchach“ w katordze na Karze... Nikt wszakże nic pewnego nie wiedział, gdyż od kwietnia b. r. żadnych listów z Kary nie otrzymywano.

Dopiero teraz otrzymaliśmy wiadomości dokładniejsze od samych katorżników. Rzecz miała się tak: W końcu kwietnia b. r., z katorgi zdołali uciec następujący przestępcy polityczni: Myszkin, Chruszczow, Jurkowski (Szaszka), Dikowski, Sewczenko i Bołomez.

„Skoro tylko dowiedziano się o ucieczce — pisze jeden z katorżników — naczelnik politycznego więzienia Potołow, kazał zgolić nam głowy. Oświadczyliśmy mu jednak, że instrukcya ministra spraw wewnętrznych, określająca warunki naszego życia nic o tem nie mówi — nie powiedziano tam, aby wolno nam było głowy golić i dla tego przeciw podobnym rozporządzeniom stanowczo protestujemy. Wówczas to 11 maja, o godzinie 3 z rana, wpadło do więzienia 60 kozaków pod dowództwem gubernatora Iljaszewicza, porwano nas z łóżek, zbito, rozdzielono na kilka części, odebrano nasze rzeczy i rozesłano w rozmaite strony.

Wraz z 26 innymi, wywieziono mnie do Ust'-Kary. Pastwiono się nad nami strasznie. Przez dwa tygodnie nie mieliśmy czystej bielizny, nie pozwolono też pić herbaty ani palić tytoniu. Rewizye robiono dwa razy dziennie. Następnie pozwolono robić wydatki z własnych pieniędzy, ale po $2^1/_2$ tygodniach, znowu to zakazano. Oświadczono nam nadto, że biblioteka nasza odzienie, bielizna, sprzęty i pieniądze, skonfiskowane będą na pokrycie kosztów poszukiwania zbiegłych (!!) Od trzech miesięcy nie widzieliśmy ani jednej literki druku. Większą część naszych rzeczy zrabowano. Cypłowa wysmagano rózgami.“

Inny znowu katorżnik pisze z tego powodu co następuje: „Rozbito nas na kilka części: jednych wywieziono do Ust'-Kary, innych na Amur, innych znowu do Werchnej-Kary, (Górna K.), kilku zaś tylko pozostawiono w Niższej Karze.

„Między tymi kilku pozostałem i ja także. Otóż pewnego razu przychodzi do celi pomocnik naczelnika Butakow. Kiedym się go zapytał, jak z nami postępować myślą nadal, odrzekł, że tak samo, jak teraz, tj. nie pozwolą nam mieć książek, pić herbaty, palić tytoniu i wychodzić na spacer. Zacząłem mu przeto wyjaśniać, że rozporządzenia tego rodzaju są niemądre. Przecież nie my uciekaliśmy — a nadto winnym tu być może tylko nadzór więzienny.... Za takie uwagi, kazał mnie Butakow wrzucić do „ciemnej dziury (karceru)“. Kiedym wychodził z celi, przypadł do mnie komendant batalionu Rudenko, zaczął bić i wołał do sołdatów, aby mię bili także. Bito więc mnie przez całą drogę do „ciemnej dziury“, gdzie mnie przetrzymano 16 dni. Po powrocie moim do celi, wpadł znowu Potołow i zaczął krzyczeć „wstań“! skoro wszakże nie uczyniłem zadość jego żądaniom, kazał sołdatom bić mię znowu. Niezadługo wpadł do innej kaźni Rudenko i także wrzeszczał „wstawać“-skoro i tutaj wszakże nikt wstawać nie myślał, zawołał sołdatów... Ponieważ jednak w kaźni było kilku więźniów, postanowili się bronić i porwawszy deski z łóżek, poczęli okładać zbirów; przy sposobności dostał też Rudenko deską po uchu.

„Zarządzono w tej sprawie śledztwo.

Starynkiewicza i Jastrzębskiego obwiniają o pobicie Rudenki. Zarządza obecnie specyalnie więzieniem politycznem żandarmski major Charturin — straszny potwór i prawie waryat. Z kobietami postępują tak samo, jak z resztą więźniów“.

Trzeci wreszcie zesłaniec donosi: „Trzeba było być na Karze 11 maja, aby wyobrazić sobie cały komizm oblężenia politycznego aresztu. — Obstawiono go tysiącem sołdatów. Sam Zajhajkalski gubernator w galowym (!) mundurze, na czele 60 kozaków, naczelnik więzień... żandarmi, komendanci batalionów, wszyscy okręgowi sprawnicy, nadzorcy karyjskich katorżnych aresztów, wszyscy oficerowie... a wszystko to przeciwko 84 śpiącym katorżnikom politycznym!!

„Jeżeli się wydarzyły w tem „oblężeniu“ jakieś zajście w rodzaju historyi Starynkiewicza z Rudenkiem, to jedyną przyczyną tego była potwornie gburowata bezczelność „władzy“.

„Zwierz Chałturyn, na prośby naszych niewiast*) o doręczenie nam jadła, wołał: „mają pokarm więzienny, zamorzę ich, zgnoję tych głowaczy-buntowników!!“ Jako głowaczy uważają tu z niewiadomych powodów: Popowa, Wołoszenka, Iwanowa, Gelisa, Kobylańskiego**), Studzinskawo, Kowalika, Łozianowa, S. Dikowskawo, Buena, Troszczańskiego, Owczynnikowa i Bojczenko.

„I rzeczywiście mordowano nas strasznie...

„Chorych nawet nie oszczędzają — przeniesiono ich ze szpitala do więzienia. Doktór nie daje żadnych prawie lekarstw i nawet odmawia szpitalnego wiktu. Co się tyczy ran od kajdanów, to na wszelkie prośby odpowiada cynicznie: Chałturyn kazał w takich razach kajdany przywiązać cokolwiek wyżej nad raną(!!)“ Doktór ten nazywa się Siergiejewskij — jest to człowiek zupełnie młody jeszcze i na nieszczęście mój kolega z akademii medycznej!!

„Po „uśmierzeniu“ naszego „buntu“, rozpoczęła się grabież. Kozacy żalą się, że ich oszukano. Kiedy postanowiono nas „uśmierzać“, wołał na nich Rudenko: „załatwcie się gracko, a wszyst-.

*) Jak wiadomo żony i siostry wielu skazanych na katorgę, powędrowały za nimi własnowolnie na Sybir.

**) Polak, Ludwik Kobylański z procesu 16. Młodszy jego brat Kazimierz po dwuletnim więzieniu w Warszawie, zesłany został do zachodniej Syberyi.

JAN CKOWSKI.

Opowiadanie historyi nie obce.

13) **T. T. JEŻA.**

Ciąg dalszy.

Zajęcie rybałek rybołostwem się wyłącznie nie ograniczało. Ciągnęli oni jeszcze zyski z przewożenia zbiegów ze strony moskiewskiej na turecką, a także z przewożenia kontrabandy i artykułów kradzionych. Zarabiali więc sporo. Na gorzałkę starczyło. W oczeretach, rozlegających się w okiem nieobjęte płaszczyzny, mieli schronienie bezpieczne przed okiem władz, czy to tureckiej, czy moskiewskiej. Nie lękali się poszukiwań, ani pościgów żadnych. Tem się tłómaczy, dlaczego Jan w czasie wojny wschodniej (1853—56) na miejscu pozostał. Wojna obeszła wyspę, na której rybałczył, ale wyspy nie zaczepiła; kiedy zaś wiadomość o takowej do uszów jego doszła, oprzytomniał niby na chwilkę, oczy mu zaświeciły — zapytał:

— Co?..

— Wojuje Moskal z Turkiem... — odpowiedział mu z towarzyszy jeden.

— A... — odezwał się.

— No, ułanie... tyś ułan przecie... Możebyś ty spróbować zechciał po tej, albo po tej stronie...

— Jam nie Moskal, ani Turek... — była odpowiedź jego.

Wojna owa nie zainteresowała go zgoła. Obojętnie przyjął wiadomość, że Moskale Dobrudżę zajęli, obojętnie, że opuścili takową. Nie obchodziło go to; nie było to świtanie owo, na które czekał, nie umiejąc sobie onego jasno określić, a mimo to wyobrażając sobie takowe pod postacią zorzy niby, wschodzącej nad Ukrainą, nad Sieniuchą, nad rodzinnym domem jego i oświecającą oblicza ojca, matki, sióstr, braci i tej, co za mąż wyszła, a po której pozostało mu... przezwisko.

— Ułan...

Ułan łodzi dosiadał i po mętnych Dunaju toniach harcował. Po pracy, powracając zmokły i w chłodnych roku porach ziębnięty, rozgrzewał się przedewszystkiem wewnątrz, posiłek przyjmował, zakrapiał takowy, zakrapiał jeszcze i jeszcze, poczynał niezrozumiale bełkotać, mruczyć, śpiewać, wreszcie, przechylał się, padał i zasypiał. Jeżeli to nastąpiło we środku budynku oczereciannego, a ciało jego zaległo w poprzek, w razie takim baba ta lub owa za włosy go albo za nogę imała i na stronę, lub, gdy deszcz nie padał, na zewnątrz wywlekała. Jan nie czuł tego, spał i twarz wykrzywiając, ściągał to rękę, to nogę. Wykrzywianie, ściąganie spowodowywały komary, które rojami na zdobycz spadały. To mu spać nie przeszkadzało wcale, przeciwko komarom bowiem, kto się w połochu dusić nie chce, niech się spije. Środek ten spać pozwala. Po użyciu onego nie wstaje się już niekiedy. Komary na śmierć zagryzają i z rybałków niejeden, za sprawą ich, na tamten poszedł świat. Jana atoli natura silna wytrzymywała te dzień po dniu, z wyjątkiem pory zimowej, powtarzające się krwiożerczych owadów napaści. Po spędzonej w sposób ten nocy, wstawał, drapał się po ciele całem, szklankę wódki w siebie wlewał i do roboty szedł.

I tak szło, szło. Przebłyski wspomnień uciekały w dal coraz to mętniejszą, ginęły jeden po drugim; postacie się w pamięci zacierały, nazwiska i imiona zapominały, wypadki i sytuacye mgłą się nieprzejrzaną owijały; zapomniał nawet, jak się nazywała owa ona — ona, dla której czy z powodu której coś się z nim stało, co — nie wiedział już dokładnie. Wiedział jeno, że owa ona była to — była?.. Tu znów pamięć mu nie dopisywała. W jedno dwa zmięszał wyrazy: Polka i Polska. Raz powiadał sobie, że owa ona była to „Polka“, znów, że „Polska“. W mowie ludziom trzeźwym w sposób podobny język się niekiedy plącze; nie dziw przeto, że człowiekowi pijanemu w pamięci się wyrazy splątały. Zresztą, co tam! Dziś, jutro — komary zagryzą i będzie — koniec. Taki już jeno — zdawało się — miał Jan koniec przed sobą. Czekał nań, nie czekając.

Razu pewnego z rybałków jeden powrócił po kilkodniowej na spławni nieobecności i nazajutrz po powrocie swoim wyprawił się na ryby w jednej z Janem łodzi. Działo się to w miesiącu czerwcu przed świtem. Nad wodami i oczeretami tuman się rozlegał, ów tuman biały, co to zdaleka wody ma pozór. W oczeretach wodne ptactwo wrzask sprawiało. W powietrzu panował spokój. Powierzchnia wody szkliła się niby zwierciadło. Łódź się poruszała powoli, podążając ku miejscu, w którem wiencierze opatrzeć należało. Jan milczał; towarzysz jego nic nie mówił; wreszcie ten ostatni odezwał się:

— A wiesz ty?..

— Co?.. — zapytał Jan.

— Nowina...

— Jaka?..

— Znów wojna...

— Moskal znów najdzie...

— Nie... nie zdaje się...

— Turek na Moskala idzie...

— I to nie... Nastaje Polak na Moskala...

Jan powiekami zmrużył i głowę pochylił, jakby coś przypominał sobie. Po chwili zapytał:

— Co ty powiadasz?...

— Powiadam, że Polak wojuje z Moskalem...

— Polak z Moskalem? — zamyślił się. — Polak z Moskalem?... Polak... Polska... Polka... Haj! — westchnął z piersi głębi.

— W Tulczy — zaczął rybałka — w Tulczy nikt o czem innem nie mówi...

— Polka... Polka... Ale — dodał po chwili — to nieprawda może...

— Ale ba... nieprawda... Widziałem...

— Coś widział?...

— Polaków... polskich żołnierzy...

— Gdzie?...

— W Tulczy.

— Ah! — stęknął Jan westchnieniem. — Polska...

Rybałka coś jeszcze mówił, ale mu Jan nie odpowiadał. Nie słuchał, zdawało się. Nadął się i milczał. Wieczorem, po robocie całodziennej, przy ognisku zasiadłszy, ani się o posiłek, ani o gorzałkę nie upominał. Od czasów niepamiętnych po raz pierwszy trzeźwy się położył. I zasnąć nie mógł. Komary mu dokuczały, a przytem, i bez komarów, na spanie mu się nie zbierało zgoła. Coś mu w duszy świdrowało, świdrowało, aż wyświdrowało się pragnienie nieprzeparte:

— Do Tulczy...

Pragnieniu temu uczynić zadość było łatwo. Tegoż samego dnia wieczorem w Tulczy się już znajdował i rozpytywać się nie potrzebował. Wszyscy o Polakach mówili. Przenocował w burzanach, pod miastem, pokrzywami się od komarów osłaniając. To także ze środków jeden. O świcie nazajutrz wstał, na miasto się udał, pochodził, posłuchał i o wszystkiem się, czego potrzebował, dowiedział. Dowiedział się, że w Tulczy znajduje się pułkownik polski, który ochotników przyjmuje i zapisuje. Ktoś go do pułkownika zaprowadził. Jan do Izby wszedł, przy progu stanął i wzrokiem zdziwionym powodził po znajdujących się w takowej ludziach, których było trzech; jeden przed papierami rozłożonemi przy stoliku z piórem w ręku siedział, drugi siedział obok na stołku, trzeci po środku powoli chodził. O czemś ze sobą rozmawiali. Rozmowę wejście Jana przerwało. Chodzący po środku zwrócił się do niego z zapytaniem:

— Co powiesz?...

— Ja do pułkownika polskiego...

— Jesteś wobec pułkownika... Cóż więc?...

— Będzie wojna... na Moskala?...

— Wojna jest... Na Moskala się wybieramy...

— I ja z wami — odpowiedział, oczy z wyrazem prośby wznosząc.

Pułkownik okiem go od stóp do głowy zmierzył. (D. n.)

ko będzie wasze"!!" Teraz zaś odbierają od nich wszystko, a nawet aresztowano kilku kozaków za grabież!!!

„Jest tu między nami niejaki Cypłow, kryminalny katorżnik, prosił on kilka razy, aby go przeniesiono z politycznego więzienia. bo w kryminalnem daleko lepiej, prosiliśmy także nie raz o to — ale nic to nie pomaga widzą w nim „coś politycznego" i trzymają razem z nami. Otóż tego to Cypłowa, osmagano kilka razy, niewiadomo za co.

Czwarty wreszcie list opiewa jak następuje. Opowiedziawszy szczegóły „oblężenia i pastwienia się nad „uśmierzonymi", wskazuje on, jako na głównych winowajców całej tej historyi na: Gałkina-Wraskawo, oraz zabajkalskiego gubernatora, generała Iljaszewicza. Wykonawcami byli: Rudenko i Potołow. „Wszystkim nam wytoczono śledztwo. Pieniądze i rzeczy skonfiskowano. Bibliotekę sprzedają na opłacanie kosztów śledztwa(!!) i pojmania zbiegów.

Wszyscy, nawet chorzy, zakuci są w kajdany po rękach i nogach".

„Jak źle jest nam możecie powziąć wyobrażenie z tego, żeśmy radzi, iż nas ztąd wywożą, chociaż być może odwiozą nas do więzień centralnych. *) Dla charakterystyki Rudenka dodam, że osobiście bił on Orłowa i wołał do żołnierzy: kiedy każę bić — bijcie; kiedy dam rozkaz strzelać — macie strzelać!"

„Myszkina i Chruszczowa pojmano już w Władywostoku w chwili, kiedy mieli wsiadać na parostatek„

„22 politycznym ukończył się już termin katorgi ale ich dotąd nie wypuszczają! Kutitowską i Gelis wywieziono do osady Achta na granicy chińskiej."

„Gubernator wydał rozkaz zalecający nie robić z nami ceremonij. Pozostaje więc tylko, aby zbiegów wychłostano. a będziemy rzeczywistymi katorżnikami — zdaje się, żeśmy tego blizcy"

„Prowadzi się teraz śledztwo o 4 sprawy: o ucieczkę, o „bunt", „literaturę" w katordze i w sprawie nielegalnej korespondencyi.

„Przed wychłostaniem Cypłowa. Chałturin przemówił w ten sposób do sołdatów: „Oni to, (tu nastąpiły komplementa moskiewskie) zabili cara, nie macie więc co żałować, rżnijcie ostro!" Tenże Chałturin używa wszystkich środków, aby żonom naszym zrobić tutaj. pobyt nie do zniesienia. Instrukcya Lorys-Melikowa zniesiona — wydano teraz inną Z Sybiru wywożą nie wiadomo gdzie Orłowa, Szczedryna, Wołoszenka, Iwanowa, Popowa, Kobylańskiego, Gelisa, Mejera oraz Buczańskiego. Mówią że nawet władze sybirskie nie wiedzą, gdzie wiozą tych nieszczęśliwych katorżników."

„Szczedryna wiozą przykutego do taczki. Tichanow (z procesu 16) — wedle zapewnienia Dr. Wejmara (b. lekarz następcy tronu a dziś katorżnik!) — wkrótce umrze, gdyż suchoty rozwijają się szybko. Jankowski, Własto-puło i Pozen zwaryowali. Wielu zachorowało na straszny szkorbut.

„Kiedyśmy radzili Rudence być grzeczniejszym, gdyż go może spotkać nieprzyjemność — odrzekł spokojnie „cóż, będę rad niezmiernie, gdy za policzek będę mógł powiesić choć jednego łajdaka!"

„Lohkawo powieszono w kaźni Jrkuckiego więzienia. Trzy razy się zerwał ze stryczka. Obecni przy tem deputaci i policmajster zemdleli."

Wolne Słowo pisze z tego powodu: „Początkowo wahaliśmy się drukować ten list, aby nie zaszkodzić tym, o których pisze Wreszcie jednak zdecydowaliśmy się go podać do wiadomości publicznej, gdyż w tym celu go pisano. Nieszczęśliwi katorżnicy sądzą — straszno powiedzieć! — że nic już nie może ich losu pogorszyć.

„Zastanawiając się nad wszystkiemi okrucieństwami opisanemi w liście — trzeba się przerazić nietylko potwornością sybirskich katów rosyjskiego cara, ale i bezpożytecznością tych haniebnych praktyk dla caratu nawet... To nic innego jak najpotrworniejsza zwierzęcość — to czyny złych, głupich i dzikich bydląt, nad któremi postawiono bezduszne biurokratyczne lalki z jakiemiś maszynkami zamiast mózgów. Nie mogą oni pojąć nawet, że ich zimne maszynowe ruchy szarpią żywe ciało ludzi, posiadających najszlachetniejsze mózgi, dla których sama już niemożność pracowania dla dobra społecznego jest piekielną męką!

„A chrześcijański rząd petersburski wszystko to znosi i nawet błogosławi!"

Co do nas, sądzimy — że wobec takich faktów zamało narzekania na brak mózgu u biurokratów moskiewskich. Na nic też tu ironiczne traktowania „chrześcianizmu" petersburskich opryszków.

To są zbrodnie historyczne. To są zbrodnie wołające o pomstę do XIX wieku cywilizacyi.

To są zbrodnie na które cała uczciwa ludzkość powinna odpowiedzieć głośnym protestem.

Nie wątpimy, że nasze społeczeństwo do tego protestu przyłączy się najpierwsze. Cierpiało ono w „katordze" zanadto wiele, aby cierpień innych zrozumieć nie miało.

*) „Centrałka" najstraszliwsze więzienie polityczne w caracie. Więźniów zamykają w separatkach. Niewolno zajmować się żadną pracą. Niewolno mieć książek, ani też widywać się z krewnymi lub korespondendować. Niewolno spożywać innego pokarmu nad więzienny — a na ten znowu daje się tylko 4 i pół kopiejki dziennie na osobę!!

Korespondencya „Reformy"

Paryż, *13 listopada.*

(Rozprawa nad kościelnym budżetem).

(K. T.) Nie dużo potrzeba było czasu, ażeby się ruch w Izbie deputowanych obudził. Drugie posiedzenie było już ciekawe.

Przed wakacyami zawotowano budżet ministerstwa finansów i sprawiedliwości teraz przyszły na porządek dzienny wydatki na kościół. Rząd przez usta ministra Fallieres żąda 53 milionów franków.

Sprawa oddzielenia kościoła od państwa wisi w powietrzu, jako jeden z fundamentalnych postulatów programu skrajnej lewicy. Za parę dni może postawiony będzie Izbie projekt bezpośredniego oświadczenia się za dalszem utrzymaniem się konkordatu, lub zniesieniem onego. To też zwolennicy stanowczego raz na zawsze rozwodu pomiędzy państwem a kościołem nieomieszkali skorzystać ze sposobności, aby przygotowywać grunt do bliskiej, generalnej batalii. Jules Roche, znany z przeszłorocznego żądania zamiany własności kościoła na świecką, licznemi i mozolnie zebranemi cyframi przekonywał ciało prawodawcze, jak uciążliwem jest dla narodu dzisiejsze utrzymanie duchowieństwa. Nie 53 miliony państwo płaci, bo prócz budżetu odnośnego ministeryum każde inne posiada pozycye, poświęcone wydatkom na rzecz kultu. Bezpośrednio, gotówką, wypłacona kościołowi suma wynosi 75,148,504. Jeżeli zaś policzyć to wszystko co rok rocznie dostaje kler i od rządu państwowego i od władz autonomicznych, czy to w formie budynków i kosztów utrzymania onych, czy w formie opłaty na szkoły, to cyfra wzrośnie do niesłychanych rozmiarów 405 milionów (?) Na tym obrachunku Roche opiera żądanie, aby Izba nie pozwoliła na opłacanie księży pomimo, że konkordat nie zniesiony. Jest to naturalnie chimera i sam wnioskodawca nie mógł się spodziewać zwycięztwa.

Za prawicą przemawiał biskup Freppel. Według jego zdania konstytuanta z 1789 roku zabierając księżom dobra, zobowiązała za to państwo do utrzymywania na swój koszt kościoła na wieczne czasy. Francya jest dłużniczką katolickiego kościoła i poszarpałaby uczciwość, gdyby się tego zaparła. Te spory nad budżetem wyznań były prologiem do tej ciekawej walki, jaka się niedługo rozpocznie między zwolennikami oddzielelenia kościoła od państwa, a ich przeciwnikami. Członkowie lewej opozycyi czynili w tej sprawie gruntowne studya. Przeciwnicy ich będą, zmuszeni ze swego arsenału wszelką możliwą broń wydobyć.

Roche w swojej przemowie wskazał, że radykalne rozwiązanie sprawy podniesie przeciw rzeczypospolitej całą potęgę partyi kościelnej, co według niego będzie korzystne, bo zmusi republikanów ścieśnić szeregi i stanie się jedność, tak pożądana przez wszystkich.

Wiadomo jak gambetyści starali się o przymierze czterech lewych grup Izby, może dla osiągnięcia tego poprą żądania radykałów, ale to wątpliwe. Zamiast rozdziału w Izbie, nastaćby mogło straszne rozdwojenie i walka w łonie samego narodu. Gambetta jest zanadto daleko widzącym politykiem, aby miał nie zwrócić uwagi na tę okoliczność. Przypuścić trudno, aby prowincya mogła spokojnie patrzeć na ruinę takich urządzeń prastarych.

Projekty budżetowe radykałów upadły naturalnie. Na 472. 128 głosów zaledwie było po ich stronie. Nietęga wróżba dla rozwodowych planów.

Delegacye wspólne.

Buda-Peszt, *15 listopada.*

(+) Dzień dzisiejszy obfity był w rezultaty narad, jakie od dwóch tygodni toczą się w Buda-Peszcie. Obydwie delegacye odbyły posiedzenia pełne. W delegacyi austryackiej po złożeniu referatu o budżecie ministerstwa spraw zagranicznych przez sprawozdawcę Hübnera, zabrał głos w rozprawie ogólnej del. Plener. Mowca podniósł pokojowe oświadczenia ministra spraw zagranicznych w komisyi, które szczęśliwy znalazły oddźwięk w pruskiej mowie tronowej. Wystąpienie ministra przechodziło miarę zwykłych konwencyonalnych oświadczeń, głos z Prus pochodził z ust najwyższej głowy potężnego państwa, jest to najlepszą rękojmią że pokojowi powszechnemu nie zagraża obecnie żadne niebezpieczeństwo. Spójnia łącząca obydwa sąsiednie mocarstwa — Austrye i Niemcy utrwala się w jednej idei, w jednem dążeniu zapewnienia narodom wszystkich dobrodziejstw trwałego i pewnego pokoju. Taki program polityki austryackiej zjedna dla monarchii sympatye państw ościennych, a przedewszystkiem tych państewek i królestw młodych, które podejrzliwem niekiedy spoglądają okiem na zamiary Austryi. W Rumunii i Serbii przyjęło się już trwale przekonanie o przychylnem i szczerem usposobieniu, jakie monarchia dla krajów tych żywi, z ubolewaniem stwierdzić tu jednak potrzeba, że część ludności serbskiej nie podziela zapatrywań rządu swojego i upatruje w Austryi widmo, zagrażające wiecznie niezawisłości młodego królestwa. Wytrwanie przy programie naszym najlepszym jest środkiem sparaliżowania tych nieprzyjaznych nam prądów. Obok urzędowej polityki niemniej ważnym czynnikiem, — oddziaływającym na zmianę konstelacyj politycznych, jest — opinia publiczna i usposobienie ludności. Otóż i co do tego punktu z radością podnieść trzeba, że pomimo wszystkich przeciwieństw, dzielących niemieckie i sławiańskie żywioły monarchii, jedna myśl wszystkim ludom jest wspólną, aby bezpieczeństwo i spokój monarchii zapewnić. Przemilczeć tu jednak nie można, że w pewnych państwach narodowych o nieskrystalizowanych jeszcze i nieświadowych aspiracyach politycznych uczucie podziemnego wrzenia szuka dla siebie upływu w prężeniu na zewnątrz.

Takie zachcianki folgowania prądom, przebiegającym ludność, na czele których stają przywódzcy stronnictw, jeżeli nie idzie to w parze z dobrze obmyślanym celem, jeżeli nie weźmie się na uwagę położenia kraju i innych nie mniej ważnych okoliczności, są dla każdego państwa bardzo niebezpieczne. Nie chcę jednak wnioskować ztąd, aby w ślad za tem miała iść niechybnie wojna. Są bowiem przykłady, że przy rozumnem oddziaływaniu rządu w opinii publicznej następował zbawienny zwrot. I tak wspomnieć tylko o stosunku Francyi i Anglii po kongresie wiedeńskim, w r. 1840 i pod koniec szóstego lat dziesiątka naszego wieku lub później, o stosunku Niemiec i Austryi po Sadowie oraz po r. 1870 między Francyą i Niemcami.

Sprawozdawca Hübner podniósł, że delegacye przyklasnęły jednomyślnie polityce rządu, poczem przyjęto budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Delegowany Czerkawski złożył sprawozdanie o nadzwyczajnych wydatkach wojska, które przyjęto wraz z etatem ministerstwa skarbu i najwyższego trybunału rachunkowego.

W Delegacyi węgierskiej uchwalono potrzeby wojska na r 1883, poczem przystąpiono do rozpraw nad nadzwyczajnemi wydatkami korpusów i komend w Bośnii. — Del. Szilagy'ego wyjaśnienia Kallaya przekonują, że utrzymanie porządku w krajach zajętych na słabych oparte jest podstawach. Minister przyznał, że ludność tamtejsza nienawidzi wszystko co obce, wpływ nasz nie sięga dalej, jak bagnety naszych żołnierzy. — Przeciw agitacyom Czarnogóry nie uczyniliśmy dotąd nic. Wkłady, jak tego historya dowodzi, nie przyczynią się do pozyskania ludności, zresztą Węgry nie znajdują się w tem szczęśliwem położeniu, aby czynić wkłady w kraju obcym. Węgry mają u siebie w domu daleko ważniejsze sprawy do załatwienia. Minister Kallay zbijał te dowody, przyłączył się do niego hr. Juliusz Andrassy, poczem w rozprawie szczegółowej przyjęto tytuły 1 do 4 bez zmiany.

Przegląd polityczny.

Kraków, *17 listopada.*

Do Sejmu prowincyonalnego W. ks. Poznańskiego wniesiono projekt regulaminu dla organizacyi majątku prowincyonalno-stanowego i prowincyonalnych zakładów w księstwie. Pomówimy o nim obszerniej, dziś tylko nadmieniamy, że projekt żąda nazwania wydziału stanowego wydziałem krajowym W. ks. Pozn., któryby się składał z marszałka Sejmu i jego zastępcy, oraz sześciu deputowanych, mianowanych przez króla z grona członków Sejmu. Zaś do prowadzenia bieżących spraw mianowanym byłby przez króla dyrektor krajowy na przedstawienie marszałka Sejmu. Załączony memoryał motywuje potrzebę utworzenia centralnego organu, któryby był władzą wykonawczą Sejmu.

Kur. Warsz. pisze: Powiększenie liczby tutejszych sędziów pokoju, o co, jak doniosła prasa, poczyniono poważne kroki, ma na ten raz doniośliejsze znaczenie. Chodzi bowiem nie o powiększenie liczby sędziów pokoju koronnych, lecz o wprowadzenie instytucyi istniejącej w cesarstwie od chwili wprowadzenia reformy, mianowicie sędziów pokoju honorowych, którzy są obierani na tę godność przez ludność miejscową. Że sędziowie tacy niemałą pomoc nieść mogliby dotychczasowym sędziom pokoju, zarzuconym robotą wskutek nowej zmiany kompetencyi sądowej i że nie obciążaliby budżetu ministerstwa sprawiedliwości z powodu honorowego pełnienia swych obowiązków, dowodzi działalność obieralnych sędziów pokoju w cesarstwie.

Przebieg i rezolucye drugiego wiecu przemysłowców w Wiedniu obudziły w prasie szereg komentarzy. Był to werdykt drobnego przemysłu i wyborców pięcio-reńskowych zarówno przeciw doktrynom ekonomicznym stronnictwa będącego dziś w opozycyi, a które przez długi szereg lat niekwestyonowanych, dyskrecyonalnych rządów swoich, służyło interesom partyjnym i rządziło w imię liberalizmu na rzecz kapitalizmu. Słowa jednego z mowców: „Rada państwa z jej poprzednią większością była parlamentem dla wielkich grynderstw, banków i kolei, ale nie dla uczciwej pracy" zrobiły wrażenie. *Politik* uważa sąd drobnych przemysłowców za nową klęskę lewicy. Zbankrutowała ona, jako „Staatspartei", jako „wiernokonstytucyjne" stronnictwo, bo stawiało interesa prywatne nad państwowe. Zbankrutowało jako stronnictwo „porządnej gospodarki", bo w szeregu lat pokojowych narobiło 600 mil. nowych długów i sprzedało wszystkie aktywa skarbu, a skrachowane interesa swych stronników, ratowała kosztem skarbu. Zbankrutowała dziś jako stronnictwo mieszczańskie, bo się oddała za swych rządów tylko popieraniu interesów wielkiego kapitału, giełdy i ringstrasowych baronów. Liberalizm był piaskiem rzuconym w oczy ludu, a był albo dokrynerstwem, albo płaszczykiem egoizmu jednej klasy. Doktrynerstwem było prawo wekslowe i wolność przemysłowa, i wolny handel, a w rezultacie wyzyskiwanie ludu na rzecz kapitalizmu.

Doniesienie *Nar. List.*, które podaliśmy przed kilku już dniami, że kilkunastu wybitnych członków dawnej ligi albańskiej prosić miało cesarza Franciszka Józefa za pośrednictwem konsula austryackiego w Skutari, aby Albanię wojskami Austryackiemi obsadzić rozkazał — powtarza się uporczywie we wszystkich dziennikach. Wiadomość ta nie została potwierdzona, nikt jej jednak dotąd nie podał w wątpliwość. Węgierski *Egyertetes* w powtarzaniu się podobnej wiadomości upatruje *signum temporis*, uważa ją jako oznakę, że wiedeńskie koła wojskowe nie zaniechały myśli dalszego pochodu na półwyspie bałkańskim. Dziennik ten mniema, że właściwa chwila akcyi na wschodzie jeszcze nie nadeszła, gdyby jednak do tego przyjść miało, będzie to dowodem, że ze strony Rosyi niczego się obawiać nie trzeba, lub że możebną jest ewentualność łatwego porozumienia się z Rosyą do wspólnego na wschodzie działania.

Wczorajszy telegram prywatny doniósł nam o rozruchach studentów w Kazaniu. Zaburzenia te przybrały niezwykle groźny charakter, sale uniwersyteckie stały się widownią zebrania rewolucyjnego. Interwencya profesorów i rektora nie odniosła żadnego skutku, pierwszy nawet gniew swój wywarli studenci na rektorze, który pobity silnie, zawezwał policyi i wojska. Zajścia te zaniepokoiły rząd w wysokim stopniu, okazało się bowiem, że pomiędzy studentami wszystkich rosyjskich uniwersytetów utrzymywane są związki tego rodzaju, iż obawiać się można, aby rozruchy nie powtórzyły się na innych także uniwersytetach, Dzienniki otrzymały najsurowszy zakaz rozszerzania wieści o zaburzeniach studenckich — utrzymują nadto, że zajścia te stały się przyczyną zaniechania zamiaru, aby dwór carski w połowie grudnia przenieść do Petersburga.

Gladstone jest mistrzem zarówno gdy chodzi o jasne przedstawienie rzeczy, jak też, gdy mu zależy na przyrządzeniu jak najenigmatyczniejszem swoich „wyjaśnień". To też usiłowaniom lorda Stafforda Nortcothe, Bourke, czy sir Henry Wolff, nie wiele udało się dobyć z Gladstona. Zapowiedział jeno, że pomiędzy rządem królowej i kedywem musi nastąpić konwencya wojskowo-finansowo-administracyjna, w której kwestya utrzymania 12.000 angielskiego żołnierza i inne szczegóły załatwioną zostanie. Oczywiście, że te „inne szczegóły" ciekawsze byłyby niż modus płacenia na utrzymanie 12.000 wojska.

Najciekawszy punkt jednak mowy Gladstona, to porównanie konwencyi z tą jaka nastąpiła po Waterloo, pomiędzy zwycięzkimi aliantami a Francyą. Już to Anglicy są mistrzami w odgrzebywaniu „precedensów" historycznych; że ten precedens bardzo niepodobny, to czuć musiał Gladstone; że zaś nie można przypuszczać, żeby mu się wydarzyła niezręczność, która przykro dotknie Francyę, więc prawie pewna, że prezes angielskiego gabinetu z umysłu chciał przypomnieć chwilę największego upokorzenia Francyi i adresował ten ustęp mowy wprost do Francyi.

Daily News chcąc uprzedzić już złą krew, którą ten ustęp nowy mógł wywołać u sąsiadów z za kanału, redukują go do rzędu prostej cytacyi precedensu historycznego. Kiedy mówimy o precedensach, to Francuzom cisnął w oczy inny mowca w Izbie londyńskiej inny „podobny wypadek". Wobec zarzutów podnoszonych we Francyi, że Anglicy depcząc prawo narodów, wydali zwyciężonego po krótkiej ale ciężkiej wojnie Arabiego, który w ręce Anglików broń złożył, na wszystkie mściwości kedywa i jego dworaków, wyszukał ten mowca „precedens" w marszałku Ney'u, z którym restauracya i sąd parów również nieludzko się obeszły. Porównanie oczywiście kuleje, gdyż Ney wpadł w ręce reakcyi, a nie został wydanym przez zwycięzców.

Trudno zgadnąć, czy stronnik Gladstona hr. Fitzmaurice dopowiedział tylko jaśniej myśl prezesa gabinetu, czy też puścił wodze swej prywatnej polityce i wyraził własne życzenia, twierdząc w mowie przy bankiecie, że rząd angielski dąży do tego, ażeby Egipt w taki stosunek do Anglii wprowadzić, w jakim pozostają miejscowi książęta indyjscy do Anglii.

Mówią o zmianach w gabinecie St. James. Northbrook miałby zamienić tekę marynarki na ministerstwo wojny, zaś Childers objąłby kanclerstwo skarbu. Dalszą kwestyą jest, czy Dilke objąłby ministerstwo marynarki, a Harcourt kanclerstwo koronne.

Rozprawy nad dalszemi rezolucyami Cloture-bill trwają dalej, są one jednak po uchwale w nocy z soboty na niedzielę po 1 godzinie, mało znaczące. Uchwała zapadła 304 głosami, przeciw 260, a z nią nowa zasada w parlamencie angielskim, wypowiedziana krótko przez Harcourt'a: *the majority is the „House"*, większość, to parlament. Prasa jeszcze komentuje tę innowacyę, która daje możność najmniejszej większości odjąć słowo mniejszości.

Ostatnia sesya Zgromadzenia narodowego we Francyi, w której po długiej walce trwającej do późna wieczór, przeszedł budżet wyznań, spowodowała „bezsenność i niedyspozycyę" prezydenta Grévyego, jak doniosły depesze. Za utrzymaniem konkordatu głosowało 264 republikanów i 80 monarchistów, zaś przeciw 53 skrajnej lewicy, 52 radykalnej lewicy, 10 republikańskiej unii, reszta byli dzicy. Za konkordatem głosowali ministrowie prócz pp. Cochery i Labuze; za konkordatem głosowali Gambetta. Paul Bert, Waldeck-Rousseau, Goblet i Jules Ferry.

W *Journ. des Déb.* przemawia Gabryel Charmes goraco za popieraniem katolickich misyj na wschodzie, zarówno misyonarzy jak misyonarek, którzy Francyi takie usługi robią, jak misye protestanckie Auglii. Rząd francuski musi objąć protektorat nad katolickiemi misyami, inaczej uprzedzi go Austrya lub Italia.

Siostrzeniec Ali ben Kalify, który tyle dał do czynienia Francuzom w Tunisie, na czele wielu wodzów ruchawki, prosił o amnestyę. Poddanie się to jest tem ważniejsze, że nastąpiło w dzień nowego roku mahometańskiego, z którym rozpoczyna się rok 1300 Hedżry, a wiadomo, że według legend, w czternastym wieku ma przyjść zbawca Islamu. Dowodzi to, że zwycięztwo pod Tel-el-Kebir i upadek egipskiej walki o niepodległość na długo położyły kres ruchowi panislamistycznemu na północnem wybrzeżu Afryki.

Sprawy miejskie.

Kraków, *17 listopada*

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 16 listopada. Ze spraw załatwionych na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej, odbytem pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Weigla dwie tylko wywołały nieco dłuższą dyskusyę, mianowicie sprawa zwinięcia komisyi dla spraw policyi ogniowej, straży ogniowej i czyszczenia miasta, znanej pod nazwą: „Komisyi pożarnej" tudzież sprawa urządzenia podjazdu pod tor kolejowy w ul. Lubicz. Przebieg narad był następujący: Po odczytaniu kilku podań wniesionych do reprezentacyi miejskiej i przekazaniu ich właściwym sekcyom, zaproponował przewodniczący zmianę porządku dziennego w ten sposób, iżby sprawy zaległe z ostatniego posiedzenia a niecierpiące zwłoki, były naprzód wzięte pod obrady. Rada zgodziła się na wniosek prezydenta, w skutek tego przedprzedstawił radca magistratu Turnau, przedewszystkiem wniosek sekcyi prawniczej, względem wyznaczenia emerytury dwom wdowom po urzędnikach magistratu; radca magistratu Szymkiewicz zaś wniosek sekcyi Vtej, względem zapewnienia dwóm osobom przyjęcia do gmin. — Wnioski przyjęto z uwolnieniem jednak jednej z przedstawionych osób od taksy, wbrew wnioskowi sekcyi, która proponowała wyznaczenie najwyższej taksy.

Z porządku dziennego przedstawił r. m. Friedlein wniosek sekcyi ekonomicznej tej osnowy: a) komisyę ustanowioną dla spraw policyi ogniowej, straży ogniowej i czyszczenia miasta rozwiązuje się; b) czynności komisyi tej, przekazane uchwałą Rady z dnia 1 lutego 1872 roku przydziela się sekcyi ekonomicznej. Sprawozdawca wyjaśnił, że komisya ta była potrzebną wtedy, gdy chodziło o uorganizowanie i dalsze rozwinięcie straży pożarnej; obecnie zaś komisya nie ma racyi bytu, gdyż sprawy gospodarcze, którem się ona zajmuje, może załatwiać sekcya ekonomiczna.

R. m. Gwiazdomorski, wyraża zdziwienie, że z wnioskiem tym przychodzi sekcya gospodarcza, która już i tak ma wiele czynności. Komisya pożarna nie ma sobie przydzielone tylko sprawy gospodarcze, lecz także sprawy odnoszące się do policyi ogniowej, do finansów i dlatego zasiadają w niej nie tylko członkowie sekcyi ekonomicznej, ale także po dwóch członków sekcyi policyjnej i skarbowej. Jeżeli komisya nie odpowiadała dotąd swemu zadaniu, to należy przejrzeć i poprawić lub zmienić dla niej instrukcyę, lecz jej nie rozwiązywać. W tym więc kierunku przedstawia odnośny wniosek.

R. m. Warschauer jest za zcentralizowaniem czynności gospodarczych i dlatego popiera wniosek sekcyi R. m. dr. Jordan, oświadcza się przeciw wnioskowi sekcyi z powodów przez r. m. Gwiazdomorskiego przytoczonych, wykazując nadto, że i w innych większych miastach istnieją osobne komisye pożarne.

R. m. dr. Kopff, jako pierwotny wnioskodawca zwinięcia komisyi pożaruej wyjaśnia, że komisya ta nie miała nic do czynienia z pożarem, od tego bowiem jest naczelnik; policya zaś ogniowa, należy do poruczonego zakresu działania magistratu. Należały więc do niej tylko sprawunki i inne czynności gospodarskie. Chodzi mu zaś o to, aby te ostatnie były zcentralizowane w ekonomacie, który dla takich spraw został utworzony.

Sprawozdawca odpowiadając poprzednim mowcom, oświadczył, że komisya przy pożarze nie jest potrzebna, albowiem naczelnik straży jest odpowiedzialny za kierunek, a wrazie potrzeby prezydent miasta ma prawo zarządzić, co uzna za stosowne. Komisya przy pożarze to coś jak ów Hofkriegerath, który miał dowódzcy podczas wojny radzić, jakie przedsięwziąć działanie wojenne, nim się zebrał już ten został pobity.

Podczas głosowania wniosek r. m. Gwiazdomorskiego upadł, a przyjęty został wniosek sekcyi ekonomicznej.

Z kolei przedstawił wiceprezydent dr. Schmidt projekt instrukcyi dla ekonomatu miejskiego. Na wniosek r. m. dr. Kopffa Rada uchwaliła odroczyć dyskusyę nad tym przedmiotem do dni 14; przez ten czas mają radcy nadsyłać sekcyi ekonomicznej swoje uwagi i wnioski co do tego projektu — poczem sekcya po rozpoznaniu nadesłanych wniosków, przedstawi tę sprawę ponownie Radzie miejskiej.

Naczelnik wydziału ekonomicznego Umiński przedstawił następnie dwa wnioski sekcyi gospodarczej. Jeden z nich dotyczył odstąpienia zborowi izraelickiemu 19.05 metrów kwadr. gruntu miejskiego w ulicy Skawińskiej przed murem granicznym szpitala izraelickiego w celu uregulowania tej ulicy, po cenie 5 złr. za 3.569 m. kw. (1 kw.) z warunkiem, aby zbór wystawił w tem miejscu ozdobne sztachety na podmurowaniu. Wniosek przyjęto bez rozpraw. Drugi wniosek sekcyi odnosił się do dania nazwy dwom nowo otwartym ulicom na dawnej łące św. Sebastyana. Sekcya ekonomiczna proponowała, aby jednę z tych ulic, która ma połączyć ulicę św. Gertrudy z ulicą Dietla nazwać ulicą „Zieloną", drugą zaś łączącą tę ostatnią prostopadle z ulicą św. Sebastyana, a położoną wprost łazienek rzymskich nazwać ulicą „Jasną". R. m. Zaremba nie zgadzał się na proponowane nazwy, żądając, aby sekcya obmyśliła inne, któreby były na tradycyi miejscowej oparte. Wniosek ten nie został poparty; wniosek zaś sekcyi został przyjęty.

Ostatnią sprawą, którą się Rada wczoraj zajmowała, była sprawa urządzenia podjazdu pod kolej w ulicy Lubicz. R. m. dr. Machalski jako sprawozdawca sekcyi prawniczej przedstawił wyczerpująco przebieg tej sprawy, traktującej się od lat wielu w Radzie miejskiej Po długich rokowaniach między gminą a dyrekcyą kolei ta ostatnia przedstawiła gminie do podpisania projekt kontraktu, w którym oprócz kosztów urządzenia obniżonej drogi w ulicy Lubicz, włożony jest na gminę obowiązek wynagrodzenia tych obywateli, którzyby przy zaprowadzeniu podkopu kolejowego jakąkolwiek ponieśli stratę. Mianowicie chodziłoby tu o zaspokojenie pretensyj braci Johnow, Machaufa i Barucha, którzy mają położone realności przy tej drodze. Sekcya prawnicza wnosi: odpowiedzieć dyrekcyi kolei, iż gmina miasta Krakowa nie bierze na siebie obowiązku wynagradzenia tych obywateli, którzyby przy przeprowadzeniu tego podkopu jakąkolwiek ponieśli stratę ani też z nimi w jakiekolwiek wchodzić zamyśla umowy.

R. m Gwiazdomorski obawia się, aby tym sposobem cała sprawa nie została zaprzepaszczoną. Sądzi więc, żeby należało wejść w rokowania z pomienionymi obywatelami.

Wiceprezydent Muczkowski wyjaśnia, że nie gmina lecz kolej ma obowiązek ugodzić się z właścicielami realności położonych przy ulicy Lubicz o wynagrodzenie strat.

R. m. Zaremba użala się na postępowanie w tej sprawie dyrekcyi kolei, które jest sprzeczne z interesami miasta. Popiera wniosek sekcyi. R. m. Rzewuski radzi przyśpieszyć sprawę urządzenia podkopu w ul. Lubicz, iżby nie nastąpił taki wypadek jak w ul. Warszawskiej.

R. m. dr. Faustyn Jakubowski wykazuje, że głównym powodem tamowania przejazdu przez tor kolei w ul. Lubicz, jest ta okoliczność, że kolej Karola Ludwika nie ma własnego dworca. Przesuwanie więc wagonów odbywa się na ulicy, wskutek czego komunikacya jest nieustannie tamowaną mianowicie między 10-tą a 1-szą przed południem i 6-tą a 10-tą po południu. Przerwy w komunikacyi są o wiele większe, aniżeli je kolej wykazała. Dla skonstatowania więc tych przerw należałoby urządzić nieustającą kontrolę ze strony gminy i na podstawie tych spostrzeżeń zmusić kolej do uregulowania sprawy przejazdu.

R. m. Zoll jest zdania, aby magistrat jako władza polityczna ze względów policyjnych zawezwał dyrekcyę kolei, iżby usunięto bezzwłocznie niebezpieczeństwo, jakie w tem miejscu dla przejeżdżających istnieje.

R. m. Friedlein zwraca również uwagę na niebezpieczeństwo jakie tam istnieje dla osób na wypadek, gdyby strażnik kolejowy nie dopilnował zamknięcia baryery.

Już raz nawet o mało osoby jadące nie zostały przejechane.

Wskutek zabudowania się części miasta po za koleją, ruch osób w tem miejscu jest coraz większy a zatem i niebezpieczeństwo się zwiększa. Radzi więc nie czekać aż jakiś wypadek nastąpi R. m. dr. Warschauer przemawia również za przynagleniem kolei do szybkiego zaradzenia złemu. R. m. Gwiazdomorski wobec wyjaśnień ze strony członków sekcyi prawniczej godzi się na przedstawiony wniosek tejże, jednak

z zastrzeżeniem, aby zarazem zażądano od dyrekcyi kolei iżby przekop, który dla kolei Karola Ludwika jest nieodzownym, był niezwłocznie uskuteczniony.

Po przemówieniu prezydenta, który obiecuje tę sprawę wziąć w rękę i postąpić z nią ze stanowiska [p]oruczonego zakresu, wniosek sekcyi prawniczej z dodatkiem r. m. Gwiazdomorskiego został przyjęty.

Koniec posiedzenia o trzy kwadranse na 9-ą wieczór.

Kronika.

Kraków, 17 listopada.

Marszałek Zyblikiewicz opuścił dzisiaj nasze miasto.

Kościół ks. Karmelitów na Piasku, w którym dotychczas odbywa się nabożeństwo i wszystkie obrzędy parafialne musi być według oznajmienia tutejszego starostwa jak najspieszniej oddany konwentowi ks. Karmelitów wraz z domem sąsiednim przez duchowieństwo parafialne zajmowanym a to jako wyłączna własność rzeczonego konwentu. Wobec tego zachodzi konieczna i nagła potrzeba stanowczego uregulowania stosunków parafii św. Szczepana, aby nabożeństwo i czynności parafialne bez przerwy odbywać się i duchowieństwo odpowiednio umieszczonem być mogło. W tym celu starostwo wezwało magistrat, aby zarządził obiór pełnomocnika parafian miejskich kościoła św. Szczepana, ten zaś wyznacza do wyboru tego termin na d. 27 bm. w kancelaryi parafialnej.

W Towarzystwie muzycznem odbędzie się 26 b. m t. j. w niedzielę ogólne zgromadzenie członkow.

Przedstawienie amatorskie na dochód ubogich Tow. św. Salomei odbędzie się w poniedziałek w sali redutowej. Program składający się z 4 części obejmuje grupy porcelanowe i szarady z żywych osób, tudzież 1-aktową komedyę Fredry: „Świeczka zgasła.“

Od Zarządu orkiestry krakowskiej otrzymujemy następujące pismo:

„Dochód czysty z koncertu, urządzonego przez p. F. Bylickiego na rzecz nowo zorganizowanej orkiestry miejskiej, wynosi po odtrąceniu wydatków z wliczeniem 100 złr., ofiarowanych przez JW. Artura Potockiego i 10 złr. od JW. prezydenta dra Weigla 277 złr.

WPp. Stan. Koźmianowi dyr. teatru krak. za użyczenie bezpłatne teatru, Vosowi dyr. zakł. gaz. za bezpłatne oświetlenie gmachu, tudzież p. W. Żeleńskiemu, p. Leszczyc Radolińskiej, pp. Singerowi, Sandos, Reichowi i Wrońskiemu kapelmistrzowi za przyczynienie się do uświetnienia łaskawym współudziałem; a w końcu koncertantowi p. F. Bylickiemu za inicyatywę i przyprowadzenie koncertu do skutku zarząd orkiestry krak. składa serdeczne „Bóg zapłać.“

Wincenty Eminowicz.

Numer 7 „Dziennika rozporządzeń“ dla stoł. król. m. Krakowa wyszedł z druku. Obejmuje osnowę instrukcyj dla fizyka miejskiego, dla lekarzy obwodowych, weterynarza i akuszerki miejskiej.

† **Julia z Bartmańskich Zehenterowa** żona emeryt. urzędnika sądowego zmarła w dniu 16 bm. licząc lat 47

Spółka myśliwska założona w bieżącym roku w Krakowie, odbyła w tych dniach pierwsze polowanie na terenach zadzierżawionych w pow. brzeskim. ciesząc się jak na początek wcale niezłym rezultatem. Ubito 39 zajęcy. 3 rogacze, 4 lisy i nieco ptastwa. Mamy nadzieję. że Spółka ta, mająca na celu podniesienie stanu zwierzyny przez racyonalne gospodarstwo i ochronę jej, wykaże w przyszłym roku znacznie większy rezultat swych starań, tem bardziej, że ze strony p. starosty Pfaua energicznego doznaje poparcia.

Tramwaj przejechał dziś na ulicy krakowskiej na Kazimierzu kobietę starozakonną, która wskutek tego otrzymała ciężkie pokaleczenie.

Cyrk Aleksandra Artizelli, składający się z 50 osób i 30 koni, przybył tutaj na pobyt dwumiesięczny i rozpocznie z dniem jutrzejszym przedstawienia w ogrodzie Kleina.

Mieszkańcy Stradomia uskarżają się, że skutkiem nierównego podziału pierwszej i drugiej sekcyi tramwajowej, jadąc ze Stradomia do Rynku i z powrotem, muszą opłacać taksę za dwie sekcye. Rozległość pierwszych dwóch sekcyj jest rażąco nierówna, bo gdy pierwsza od mostu Podgórskiego do poczty wynosi przeszło 1195 metrów, to znowu druga od poczty do ulicy Siennej w Rynku ma tylko 671 metrów, zatem ta druga jest prawie o połowę krótszą od pierwszej.

Sądzimy przeto, iż należałoby rozmiar sekcyj tramwajowych w ten sposób zmienić, żeby sekcya I była od mostu Podgórskiego do kościoła XX. Missyonarzy na Stradomiu; sekcya II od kościoła XX. Misyonarzy do ulicy Siennej w Rynku, a sekcya III od ulicy Siennej do kolei. Jeżeli cała linia tramwajowa wynosi 3.800 metrów, to zaprojektowana powyższa zmiana sekcyj wypadłaby w zupełnie równych odległościach, bo każda z nich wynosiłaby natenczas po 933·3 metrów. Wreszcie i ta okoliczność przemawia za ustanowieniem końca I sekcyi na Stradomiu, że tutaj właśnie przed kościołem XX. Misyonarzy jest tor tramwajowy podwójny, gdzie się wozy wymijają.

Słuszne jest zatem życzenie, aby szanowny zarząd tramwajowy postarał się o zmianę w rozległościach pierwszych dwóch sekcyj, a to tem więcej, że ta sprawa leży w obopólnym interesie, zaś mieszkańcy Stradomia radziby także korzystać z dobrodziejstwa taniej jazdy, gdy tymczasem przeważna liczba ich woli raczej pieszo iść ku Rynkowi, aniżeli za tak krótką przestrzeń — dzielącą Stradom od poczty — płacić należytość za dwie sekcye.

Lwów, 16 listopada. Śnieżyca, która u nas od wczoraj panuje, dała się tutejszemu Tow. kolei konnej dobrze we znaki. Mimo licznych pługów, które od wczesnego rana śnieg usuwały, dopiero koło godz. 11 zaczęły pierwsze wozy kursować. Każdy wóz ciągną 4 konie. Komunikacya kolejowa natomiast doznała tylko na linii lwowsko-czerniowieckiej przerwy i to w skutek wykolejenia się pociągu towarowego w Boryniczach. Wykolejenie nastąpiło w skutek złego przełożenia zwrotnicy.

Wczoraj wydarzył się przy ulicy Kopernika nieszczęśliwy wypadek. Córka państwa N. nalewała przy świecy lampę naftową, która zająwszy się eksplodowała. Płomień ogarnął nieszczęśliwą w jednej chwili i tak ją poparzył, że nie ma prawie żadnej nadziei ocalenia jej życia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej zabrał głos najpierw wiceprezydent p. W. Dąbrowski celem zdania sprawy z poselstwa deputacyi wysłanej przez Radę miejską do mistrza Matejki. P. Dąbrowski opowiedział, jak została deputacya przyjętą i powtórzył słowa mistrza, że nigdy nie zapomni o tem, że miasto Lwow pierwsze zaszczyciło go obywatelstwem lwowskiem, Następnie odpowiedział p Jaegermann na jego interpelacye w sprawie budowy kamienicy, z funduszów fundacyi Duchińskiego. P. Jaegermann zarzucał, że budowa za długo trwała. Komisya starała się o to, aby jak najlepiej było budowane, a że rok zeszły był słotny. więc nie można było mokrych murów wyprawiać. Szkody żadnej fundacya nie poniosła, co się najlepiej okaże, gdy przedłożone zostaną rachunki, jak wyglądał kosztorys, a co wydano. Komisya nie chciała w ten sposób budować, jak nie raz we Lwowie było praktykowane. P. Jaegermann oświadczył, że jest niezadowolony z tej odpowiedzi, i żąda, aby magistrat rozpatrzył tę sprawę i jeżeli dotyczący organ (ma się rozumieć urząd budowniczy) zawinił, aby go pociągnąć do odpowiedzialności. P. Dąbrowski zgadza się z tym wnioskiem, ponieważ chętnie nawet komisya podda się tej rewizyi. Po czem przystąpiono do porządku dziennego, mianowicie do dalszego ciągu dyskusyi nad instrukcyą dla miejscowej straży ogniowej.

W gimnazyach i progimnazyach warszawskich zostaną wkrótce zaprowadzone ławki hygieniczne.

† **Edward Schelle,** znany krytyk muzyczny *Pressy* wied. zmarł 15 bm.

Składka. Złożył w Administracyi *Reformy* na muzykę Weteranów p. Paryzek 5 złr.

Sprostowawie. We wczorajszym Nr. R, w przeglądzie polit. szpalta 5. wiersz od góry 84 czytaj Homestead-law.

Korespondencya od Redakcyi.

Prenumeratorowi z pod Pilzna. Rezultat wyborów delegatów Tow. kred. ziemskiego — podajemy regularnie pod rubryką „Sprawy krajowe“. Dziękujemy serdecznie za pamięć.

Wiadomości urzędowe. Aital Łukasiewicz kandydat notaryalny w Horodence mianowany został notaryuszem w Sołotwinie.

Cesarz zatwierdził wybór księdza Kornela Mandyczewskiego, gr. kat. proboszcza w Nadworny, na prezesa Rady pow. w Nadworny.

Konkursa: Do wydzierżawienia hurtowna sprzedaż tytoniu w Oświęcimie, z którą połączona jest wysprzedaż stempli w kategoryi od 1 złr. na dół, prowizorycznie na rok jeden w drodze konkurencyi przez podanie pisemnych ofert z dołączeniem wadyum 100 złr. — termin do 1szego grudnia br.

Repertoar teatralny.

Sobota 18 listopada; „Sergiusz Panin“ Ohnet'a, w przekładzie J. Arwina, po raz pierwszy.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepl. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
16	2 p.	—3.2	736·0	W.	—3·0	pochmurno
	10 w.	—4·4	36·4	„	—4·9	„
17	7 r.	—3·6	33·1	„		„

Wiadomości literackie i artystyczne.

„Lirnik polski.“ Pod tym tytułem pojawiła się nowa antologia poetów polskich układu pani Wandy Żeleńskiej, wydana nakładem księgarni Hösicka w Warszawie. Po antologii lwowskiej „Kwiatach rodzinnych“, wydanych przez Gebethnera i „Lirze polskiej“ Lesmanna jest to już w przeciągu lat kilku czwarte z rzędu podobnego rodzaju wydawnictwo, przeznaczone dla klas zamożniejszych. Ostatnie jednak z kolei nietylko nie jest ostatniem co do wartości, lecz nawet pod wielu względami przewyższa poprzedzające.

Głównemi bowiem przymiotami podobnych wydawnictw obok powabnej typograficznej powierzchowności powinny być 1 krytyczny dobór autorów, 2 umiejętność wyszukania między ich utworami takich, które nietylko są najlepsze, ale zarazem najlepiej ich talent charakteryzują, 3 zręczny układ zbioru, dozwalający uniknąć nużącej jednostajności, 4 wzorowa korekta, zabezpieczająca pomieszczone utwory od szpecących je błędów druku. Wszystkim zaś tym warunkom „Lirnik polski“ przeciętnie lepiej odpowiada niżeli poprzednie publikacye, a w każdym razie współzawodniczyć może z antologią lwowską, która dotąd była najlepszą.

Jedną tylko czujemy się w obowiązku zrobić uwagę, iż o ile pożądanemi były w antologii polskie przekłady naszych łacińskich poetów, o tyle znów dla charakterystyki piszących po polsku poetów nie są odpowiedniemi tłumaczenia z obcych języków, jak to ma miejsce w przytoczonych poezyach Mirona.

Również musimy wytknąć pomyłkę, jaka się zakradła, a mianowicie zamieszczenie w szeregu wierszy El...y'ego wierszyka pt.: Trzy zaklęcia, który jest tłomaczeniem z Franciszka Coppie'ego i to zupełnie innego tłomacza.

Skarbczyk poezyi polskiej dla ludu i młodzieży Chociszewkiego.

Przeznaczeniem zbiorku tego jest w przeciwstawieniu do poprzednich zapoznanie uboższych warstw ludności z poetycznemi zasobami naszej literatury. To zadanie orzekać naturalnie musi o ściślej ograniczonym wyborze przedmiotów, gdyż do podobnego rodzaju zbioru wprowadzać należy jedynie najprzystępniejsze, a zarazem najbardziej zdrowe etycznie utwory. Ten wzgląd jest tu przeważającym i nim się też kierował wytrawny na polu wydawnictwa ludowego autor.

Wybór jego wypadł pod każdym względem szczęśliwie, i śmiało możemy polecić tę książeczkę wszystkim czytelniom ludowym. Jedną tylko mamy prośbę do wydawcy, ażeby na przyszłość nie żałował papieru i żeby wszystkie ustępy odbite były jednostajnym większym drukiem. Drobny druk dla ludzi mało przywykłych do czytania, stanowi często nie przezwyciężoną trudność; pierwszą zasadą dobrej ludowej książeczki jest wyraźne odbicie o ile można największemi czcionkami.

Nakładem ruchliwego wydawcy p. K. Bartoszewicza świeżo opuściły prasę „Sprawozdanie literackie“ zawierające treściwe oceny nowości literackich (marzec — październik). „Przez ogłaszanie niniejszych sprawozdań — powiada w przedmowie wydawca — mam na celu oznajmienie publiczności z nowościami literackiemi. Nie znajdzie tu czytelnik obszernych krytyk, ale krótkie oceny, będące wskazówką czego się ma po książce spodziewać i co w niej znaleźć może.“ Wydawca sądzi (a i my także) „iż taki poradnik, zwłaszcza dla osób mieszkających na prowincyi, może prawdziwą oddać przysługę, ochraniając od nabywania dzieł po omacku. Ogłoszenia księgarskie podają tylko tytnły i nazwiska autorów — a to nie jest wystarczającem. Powinien też p. B nie ustawać w pracy, publiczność zaś poprzeć jego usiłowania Cena zeszytu bardzo przystępna: 20 ct.

Dział ekonomiczny.

Dostawa węgli dla galicyjskiej kolei Karola Ludwika. W roku 1872 zawarła dyrekcya kolei K. L. kontrakt z kopalnią w Jaworznie na lat 10 o dostawę węgla po cenie 7 złr. 90. (Firma bracia Guttmann) Gdy się kontrakt w tym roku kończy, został rozpisany konkurs, zgłosiło się 13 ofert. Najkorzystniejszą była oferta Jaworzna, po 5 złr. 68 c. a wskutek układów udało się zarządowi kolei zawrzeć kontrakt z firmą braci Guttmann na lat 3 po 5 złr. 16 c. za tonnę, a toczą się układy, żeby kontrakt zawrzeć na szereg lat dłuższy. Trzeba dodać, że kolej K. L. potrzebuje rocznie około 60.000 ton węgla. Otóż „berliński Boersen Conrrier“ napadł dyrekcyę o złą go podarkę, że drogo kupiła węgiel galicyjski, gdy mogła mieć tańszy zkądinąd (czyt.: pruski węgiel). Tymczasem żadna firma pruska nie dała lepszej oferty, a po drugie doświadczenia z dostawami pruskiemi były najgorsze, nieterminowość wielka, a *last not least* ze względów strategicznych wielka linia kolejowa tego znaczenia co kolej Karola Ludwika nie może być zależną od zagranicy w sprawie tak ważnej — jak dostawa materyału opałowego.

Państwowa pomoc rolnictwu na Węgrzech przedstawia się pokaźnie. Na rok 1883 preliminowano na podniesienie różnych gałęzi rolnictwa 583 tysiące 286 złr. tj. tylko o 10.000 złr. więcej, niż w r. b. Z tej sumy 40 000 dla towarzystw rolniczych, 44.500 dla szerzenia nauki rolnictwa, 60.000 dla inżynierów kultury, 182.510 dla podniesienia hodowli bydła, 10.000 złr. dla podniesienia kultury roślin handlowych, 19.000 na kulturę ryżu w Puszta-Pekla, 142.000 na podniesienia kultury jedwabnictwa (na to 132.000 dochodu); 5.500 na hodowlę ryb. 17.000 na doświadczenia, 3.000 na pomologię, nareszcie 121.020 złr. na rolnicze zakłady i szkoły dla knltury wina.

Wywóz spirytusu z Austryi do Rosyi. Różnica akcyzy stanowi znaczne premium dla przemytników, wskutek czego, jak obliczyła ankieta w Petersburgu, skarb rosyjski traci w samem Królestwie Polskiem 10 milionów rubli. Ankieta pod przewodnictwem wiceprezesa departamentu cłowego wentylowała dwie kwestye: obniżenie akcyzy w pograniczu, w pewnym ograniczonym pasie, oraz wytworzenie wewnątrz państwa osobnej granicy cłowej, wśród której wszelki spirytus byłby oclony. Uchwała nie zapadła; byłoby to ze szkodą wywozu spirytusu z Austryi, ale także ze szkodą produkcyi spirytusu w Królestwie Polskiem.

Zarząd stacyi oceny nasion przy Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie ogłasza sprawozdanie działalności tej pożytecznej instytucyi, która dla rolników i składów nasion niemałe wyświadczyła przysługi. Ogółem oznaczyła [illegible] w drugim roku swego istnienia wartość użytkową t. j. kiełkownia i zanieczyszczenia 512 pudów, w tej liczbie prób nadesłanych przez ziemian 124, przez składy handlowe 373 i dla własnej informacyi zbadano 15. Ponieważ w rokn zeszłym prób nadesłano do rozebrania 300, zatem o 200 więcej przypada na rok bieżący.

Fosfaty z Podola (rosyjskiego), gdzie odkryto pokłady około 20.000 hektarów rozległości o 3 do 5 metrów miąższości, z zawartością fosfatu do 60%, mają wielką przyszłość jako towar eksportowy na Zachód. Do Czech sprowadzono już kika wagonów na próbę, a jeżeli ta się powiedzie, to nastąpi import na wielką skalę dla intenzywnych gospodarstw czeskich.

Nowy urząd graniczny cłowy w Mysłowicach z powodu wielkiego ruchu towarowego urządzony został z równemi kompetencyami, co dawny.

Kółka zbożowe. Niedawno, donosiliśmy o powstaniu Spółki rolniczej w Hrubieszowskiem Donoszą już o powstaniu drugiego „Kółka zbożowego“ ziemian lubelskich z inicyatywy p. Aleksandra Dombera.

Wystawę torfów i maszyn do wydobywania i obróbki torfu, zamierza urządzić ministerstwo dóbr państwowych w Rosyi, w celu zachęty do zajęcia się przemysłem torfowym. Czas i miejsce jeszcze niewiadome Na wystawie będą także maszyny zagraniczne.

Nowe przedsiębierstwo. W Petersburgu zawiązuje się towarzystwo przemysłowe, w celu urządzenia fabryki worków zbożowych. Kapitał zakładowy wynosi 1 milion rubli. Fabryka ta urządzoną zostanie we wsi Radowicz, w powiecie kałaczewskim.

Kraków, 17 listopada.

Z powodu utrudnionego odbytu na mąkę, obcy kupcy, ani młynarze targów naszych nie odwiedzają wcale, a że z tej samej przyczyny młyny miejscowe, również w zakupnach bardzo nieznaczny biorą udział, przeto tranzakcye w ogóle są niewielkie i targi zbożowe nie mogą wyzwolić się z dotychczasowej ospałości.

Wprawdzie pomimo to, ceny wyborowych gatunków pszenicy, tylko bardzo nieznacznie obniżają się, lecz natomiast średnie i gorsze gatunki, nawet przy znacznych koncesyach ze strony sprzedających, trudny napotykają odbyt.

Pszenica biała	5·50	10·—
„ czerwona	8·50	10·—
„ żółta	7·50	9·50
Żyto	6·50	7·—
Jęczmień browarny	7·50	8·—
„ na paszę	6·—	6·50
Owies	6.25	6·75
Rzepak	14·75	15·—
Koniczyna czerwona	50·—	65·—
„ biała	60·—	70·—

Wiedeń, 16 listopada. Na dzisiejszy targ dowieziono 1.553 sztuk nierogacizny, 2.846 cieląt i 7.081 owiec.

Płacono za 100 kilo żywej wagi: od 30 do 37 złr. za nierogaciznę, od 36 do 56 złr. za cielęta, wyjątkowo 58 złr., za parę owiec exportowych od 19 do 23 złr., za 100 kilo mięsa 34 do 46 złr. za parę owiec pośledniejszych 8 do 16 złr. za 100 kilo mięsa 28 do 40 złr. (A. Krzysztofowicz. Café Sterböck.)

Wiedeń, 16 listopada.

Pszenica na wiosnę rok 1883 9·85 — 9·88, gotowa 9·75 - 10·50, na jesień 9·40 — 9·45. Owies na wiosnę 6·77 — 6·80. Owies na jesień 6·40 — 6·75. Owies handlowy 6·25 — 6·40. Zyto węgierskie 7·60 — 7·90. Zyto na wiosnę 1883 7·75—7·77. Zyto na jesień 7·60 —7·90. Kukurudza na wrzesień paździer. 8·50—8·60 gotowa 8·40—8·50.

Spirytus 32·25—32·50.

Nafta 23·50—23·75.

Ostatnie wiadomości.

Jak donoszą z Wiednia, bióro austryackiej Izby poselskiej otrzymało zawiadomienie, że pierwsze posiedzenie Izby, odbędzie się 2 grudnia.

Wiener Ztg. ogłasza pismo odręczne cesarza, zwołujace Sejm tyrolski na nadzwyczajną sesyę na dnia 22 b. m. Przedmiotem obrad tej krótkiej sesyi, która zamkniętą będzie z końcem miesiąca, jest jak wiadomo, obmyślenie środków zaradczych przeciw rok rocznie powtarzającym się strasznym spustoszeniom przez powodzie w Tyrolu i udzielenie ludności dotkniętej nieszczęściami chwilowej pomocy.

Pojawiająca się luźnie pogłoska o utworzeniu austryackiej gwardyi znajduje dzisiaj w *Schles. Ztg.* obszerny komentarz. Do dziennika tego piszą z Wiednia, że w celu uchylenia obaw, aby skutkiem nowej organizacyi nie zatracił się duch wspólności armii, utworzonym ma być korpus wyborowy czyli gwardya. Każdy batalion zmobilizowany, ewentualnie każdy pułk dostawićby musiał dla gwardyi jedną kompanię, tym sposobem gwardye składałyby się z 102 kompanij lub 25 batalionów, oprócz tego reprezentowaneby w niej były wszystkie inne rodzaje broni. Główną kwaterę gwardyi—pisze *Schl. Ztg.*— będzie Wiedeń. Kompanie mogą się zmieniać, tak, aby wszystkie pułki monarchii, zostając przez pewien czas za pośrednictwem kompanij wybranych w bliskiej z sobą styczności, nabrały w sercu monarchii poczucia łączności i przywiązania do państwa.

Lubo zaprzeczyć nie możemy, że zamiar podobny błąka się w niektórych kołach wojskowych, to w urzeczywistnienie jego trudno uwierzyć. — Pomijając konieczność nowych nadzwyczajnych wydatków, przypomnieć musimy, że ten zabytek dawnych czasów, według zdania kompetentnych sędziów, na znaczeniu traci coraz bardziej. — W państwie nawet rosyjskiem dążą do tego, aby gwardye usunąć i jednolitą zaprowadzić armię.

Pogłoski dziennikarskie według których minister Dworu hr. Woronow-Daszkow opuścićby miał swoje stanowisko, są pozbawione wszelkiej podstawy,

Ostatnia mowa Glatstona, jak donoszą z Paryża zatrzyć jeszcze miała niezadowolenie francuskich kół rządowych ze stanowiska gabinetu angielskiego w kwestyi egipskiej.

TELEGRAMY „REFORMY“.

(Prywatne)

Lwów, 17 listopada. Wczoraj Andrzej Lubomirski objął urzędownie kuratoryę zakładu Ossolińskich w obecności zastępcy kuratora Antoniego Małeckiego, członków Wydziału krajowego Pietruskiego i Podleskiego, oraz wiceprezydenta namiestnictwa Zaleskiego, poczem udano się do sądu krajowego, gdzie Piątkowski w przemówieniu swem do nowego kuratora, podnosił ważność opieki nad tym pierwszorzędnym zakładem ojczystym. Lubomirski odpowiadając, oświadczył, że mimo słabych sił swoich, czuje się spokojnym, mając pomoc i poparcie tak wytrawnego zastępcy, jakim jest Małecki.

Faktycznego oddania kuratoryi dokonał adwokat Roiński.

Lwów, 17 listopada. Wczoraj policya odbyła rewizyę u braci Sosnowskich rzemieślników. Znaleziono u nich pisma socyalistyczne i takież programy w wielkiej ilości. Dalsza rewizya u szewca Mikołaja Drabika, nie odniosła żadnego rezultatu.

Wiedeń, 17 listopada. Rada państwa ma być zwołana na 29 b. m.

Serajewo, 17 listopada. W Bośnii w okręgach Prozor i Bugogno zaprowadzono sąd doraźny z powodu szerzącego się rozbójnictwa.

Paryż, 17 listopada. Artykuł Say'a w *Revue des Econ.*, oraz ogólne położenie kraju spowodowało mdłe usposobienie na giełdzie. Ogólnie wentylują kwestyę przesilenia co do prezydentury Rzeczypospolitej. W wielu miejscach rozlepiono plakaty, domagające się przywrócenia monarchii.

Berlin, 17 listopada. Zniesienie czterech najniższych klas podatkowych czyni ubytek 20 milionów marek.

(Telegr. biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 17 listopada. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministrów handlu i skarbu z 17 b. m., mocą którego skutkiem wielkich szkód, zrządzonych powodzią w południowym Tyrolu, pobieranie należytości cłowych od zboża i owoców strączkowych, przywożonych do Tyrolu z Włoch, zostaje na pół roku zawieszonem.

Wiedeń, 17 listopada Dziennik rozporządzeń dla armii donosi o dokonanem na własne żądanie zpensyonowaniu feldmarszałka porucznika Kopfingera (w Pradze) wraz z udzieleniem orderu żelaznej korony drugiej klasy, następnie o przydzieleniu feldmarszałka porucznika barona Teuchertz do generalnej komendy w Pradze i o powierzeniu dowództwa 24 dywizyi piechoty generał-majorowi baronowi Lederer.

Buda-Peszt, 17 listopada. Austryackie delegacye po krótkiej debacie, w której brali udział Klaic, Tauscher, minister Kallay, dalej Engerth i minister Bylandt, ten ostatni do tytułu o zaprowiantowaniu żywnością w naturze, przyznały nadzwyczajne żądania na cele wojskowe.

Komendy wojsk w zajętych prowincyach zostały przyjęte wedle wniosków komisyi. Pozostaje więc względem uchwały węgierskiej delegacyi różnica wynosząca 100,000 złr. przy tymże tytule, o którą to sumę węgierska delegacya więcej wstawiła w budżet. Zamknięcie rachunków za rok 1881 zostało przyznane bez rozpraw.

Buda-Peszt, 17 listopada. Komisya wojskowa Sejmu węgierskiego przyjęła bez zmiany projekt ustawy o wcieleniu niektórych batalionów węgierskich do pułków austryackich.

Paryż, 17 listopada. W Izbie deputowanych podczas obrad nad budżetem ministerstwa wyznań zażądał Roche (radykalny) wykreślenia rozdziału 7-go o pensyach duchownych. Mowca przypomina, że w lipcu b. r. udzielono arcybiskupowi Algieru kredytu 50,000 fr, na prowadzenie propagandy katolickiej w Tunisie pomimo odmownego stanowiska komisyi. Clemenceau żąda wyjaśnień. Roche wnosi uchwalenie wotum nagany. Po uwadze prezydenta ministrów, że odpowiedzialność za tę sprawę przyjąć musi rząd dawny, rozprawy odroczono do soboty. Minister wyznań przemawiał za przyjęciem rozdziału 7-go do czego też w końcu Izba się przychyliła.

Londyn. 17 listopada. Izba gmin przyjęła bez głosowania i bez istotnych zmian trzecią rozolucyę o regulaminie parlamentarnym, ograniczającą prawo stawiania wniosków o odroczenie rozpraw. Przyjęto także rezolucyę czwartą z niektóremi poprawkami i rezolucyę piątą, na zasadzie której przysługuje prezesowi Izby prawo odebrania głosu, jeżeli mowca odbiega od przedmiotu, lub dla przewlekenia rozpraw powtarza znane już wywody.

Rzym, 17 listop. Organ Watykanu *Moniteur de Rome* zaprzecza doniesieniu *Joural de Rome* aby Jacobini rozesłać miał noty w sprawie wyroku sądu apelacyjnego w procesie Martinucciego.

Madryt, 17 listopada. Kortezy zwołane na 4 grudnia.

Konstantynopol, 17 listopada. — Pomimo protestu rządu angielskiego Porta trwa ciągle w zamiarze wysłania do Egiptu komisarza tureckiego.

Kair, 17 listopada. Różnice zapatrywań między komisyą śledczą a obrońcami co do zasadniczych punktów zostały już usunięte. Broadley adwokat angielski rozpocząć ma niezwłocznie przesłuchanie świadków. Dzisiaj popołudniu przesłuchanym miał być szeik Abdou i Ahmed bej Rifaat.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 16 listopada 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	77.—	76 75
„ srebrna „	77·65	77·50
„ złota „	95·30	95·05
6% Węg. „ „	119·50	119·50
Losy z r. 1860	131·25	130·40
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	836·—	834·—
„ kredytowe	303·60	296·90
Londyn	119·25	119·25
Dukat	5·66	5·66
Napoleondor	9·49	9·48
Lombardy	139·50	1·3775
Losy z r. 1864	172·10	171·50
Akcye Karola Ludwika	313·—	311·—
„ Lwowsko-Czerniow.	170·75	168·50
„ Węg.-półn.-wschodnie	161·50	160.75
„ Anglo Banku	124·—	122·75
5% Obligacye Indemn. gal	100·—	100·—
Losy premiowe węg.	117·75	117·50
Akcye Koszycko-Bogum.	146.—	145·—
„ Północno zachodnie	203·50	201·75
6% Listy hipoteczne	101·75	105·75
Marka	58·50	58·55
Ruble papierowe	118·35	118·25
4% Renta złota węg.	86·60	86·22
5% Austr. Renta pap. nowa	91·95	91·80
Akcye Siedmiogrodzkie	160·75	160·50
Berlin d. 17 listopada 1882.		
Wieden	170·35	170·40
Banknoty	170·50	170·60
Warszawa	200·50	200·75
Ruble	201·15	201·35
5% Listy zast. król. polsk.	61·75	61·90
4% „ likwidacyjne	53·80	53·90
Akcye Karola Ludwika	132·50	133·—
„ kredytowe	504·—	510·—

Usposobienie giełdy złe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

NADESŁANE.

Loterya wystawy tryesteńskiej. Gdy wreszcie termin ciągnienia tej loteryi ustanowiony został na 5 stycznia i ukazał się szczegółowy wykcz wszystkich losów trafnych znacznie wzmogła się, jak to było do przewidzenia, sprzedaż losów. Byliśmy spowodowani d wglądnięcia w wykaz wygranych, i z zadowoleniem twierdzić możemy, że zabezpieczony jest tn pod każdym względem interes właścicieli lotów i według możności usunięte są wszystkie niedostatki, jakie zwyczajnie spostrzegać się dawały, przy losowaniu przedmiotów. Pomijając 3. znaczne premie pieniężne, które same jedne brane były dotąd pod uwagę przy nabywaniu losów, znajdujemy, że cała reszta wygranych dobraną jest tak trafnie, że nawet najmniejsza z nich przyjęta będzie przez wszystkich z radością, a to z powodu swej pożyteczności, gdyż w pierwszym rzędzie miano wzgląd na pożytek, a potem na łatwość zmiany na gotówkę. W tym ostatnim względzie wspomnieć należy mianowicie — że panowio jubilerzy zobowiązali się przyjąć napowrót dane przez siebie przedmioty wartościowe za potrąceniem tylko 10 proc., tak że na życzenie wygrane 4. z 9000 guldenów, wygrana 5, 6, 7, 8, po 4.500 złr. zaś 9, 10, 12, po 2.700 zł. wypłaconą zostaje. Wydawanie losów po 50 cnt. odbywa się, jak wiadomo, w oddziale loteryjnym wystawy tryesteńskiej w Tryeście i Wiedniu, jako też we wszystkich kantorach wymiany, kolekturach trafikach, urządach pocztowych, i po stacyach kolei żelaznych.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 17/11.

%		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	117 75	118 25
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar	58 25	58 50
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 65	5 70
	20-to Frankówka złota	9 45	9 50
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł	100 —	100 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	98 25	99 —
4	„ „ „ „ „	90 75	91 25
6	„ „ Banku Hipoteczn.	101 50	102 25
5	„ „ „ „ z premią 10%	101 —	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 75	98 50
6	„ dłużne g. zakł. włosciańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	101 —	102 —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	98 50	99 —
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	86 50	87 —

Lwów, dnia 16/11.

%		płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	306 —	309
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	98 25	98 75
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	— —	91 25
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	101 60	102 10
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	101 —	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat 100	97 75	98 50
6	„ „ Banku włościan. „ „ 100	— —	— ...
	Obligacye indemn. gal.	100 —	100 50

Wiedeń, dnia 16/11.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		płacą	żądają
4⅕	Renta austr. papierowa za złr. 100	76 75	76 90
4⅕	„ „ srebrna „ „ 100	77 50	77 65
4	„ „ złota „ „ 100	95 05	95 24
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	91 80	92 —
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	119 —	119 50
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	131 —	131 50
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	135 50	136 —
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 75	172 25
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	171 50	172 25
—	Como Renten-Schein na 42 lirów za sztukę 1	40 —	42 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	145 —	145 50

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska za złr. 100	119 40	119 60
4	„ „ „ „ „ 100	86 35	86 50
5	„ pap. „ „ „ 100	85 15	85 50
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	117 75	118 25
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	117 75	118 25
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109 15	109 40

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	100 —	— —
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	100 —	100 50
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	98 25	98 75
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	99 25	100 25

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		płacą	żądają
5	Losy Donau Regnlir. z roku 1870 za sztukę 1	115 75	116 25
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	102 50	103 —
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	34 25	34 50
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	25 75	26 —

LISTY ZASTAWNE.

%		płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	118 75	119 25
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	99 75	100 —
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	101 50	102 50
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101 25	102 —
5	„ „ „ „ „ „ 100	98 50	99 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	101 50	102 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 50	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	102 —	102 50
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	— —	91 50
5	„ „ „ „ „ „ „ 100	98 —	99 75
6	Listy zast. rustykalne za złr. 100	100 75	101 75
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	93 25	93 75
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 35	100 50
4½	„ „ „ „ „ „ 100	100 30	100 50
4	„ „ „ „ „ „ 100	94 30	94 45

OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.

%		płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	94 40	94 70
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	105 50	106 —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	100 10	100 40
5	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr. „ „ 100	97 80	98 —
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	93 80	94 20
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	94 50	95 —
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	99 60	99 90
5	Siedmiogrodzkiej na 200 złr. „ „ 100	92 50	92 75
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	134 —	134 25
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	94 20	94 30
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 10	91 30

L O S Y.

%		płacą	żądają
	Kredyt. dla hand. i przem. na 160 złr. za sztukę	174 50	174 75
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	37 75	38 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	109 —	109 50
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	22 50	23 50
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	19 —	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	20 50	21 —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr w. a. „ „	— —	39 50
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	35 50	36 —
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „ „	12 50	13 —
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	18 75	19 25
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	51 50	52 50
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	23 50	24 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	46 50	47 —
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	24 25	25 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	63 —	64 —
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	27 75	28 50
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	39 50	40 —

AKCYE BANKOWE.

%		płacą	żądają
5	Anglobank na 120 złr.	122 75	123 —
5	Bankverein Wiener na 100 złr.	111 40	111 70
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	235 50	236 25
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	296 90	297 50
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	288 50	289 —
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	834 —	836 —
5	Unionbank na 100 złr.	116 75	117 25

AKCYE KOLEJOWE.

%		płacą	żądają
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	168 —	169 —
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2717 —	2723 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	196 25	196 50
5	Karola Ludwika na 210 „	314 50	315 —
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	145 75	146 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	170 75	171 25
bez %	Morawsko-szląskie centr.	— —	— —
bez %	Prag Duxer	— —	— —
5	Rudolfa na 200 złr.	165 75	166 —
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	160 75	161 —
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	348 50	349 —
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	137 50	137 80
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	160 —	160 50
5	Nordosty na 200 „	160 50	161 —

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 66	5 68
20-to Frankówki „ „	9 49	9 50
20-to Markówka „ „	11 69	11 72
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 75	9 77
Funty szterlingi „ „	11 90	11 95
Tureckie liry złote „ „	10 80	10 82
Banknoty włoskie „ „	46 85	46 95
Ruble papierowe „ „	117 75	118 25

Warszawa, dnia 16/11.

%		płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	98 75	99 —
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	86 50	86 75
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	93 75
	„ „ „ „ IIa „	— —	92 —
	„ „ „ „ IIIa „	— —	91 20

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*